

26 maja 2018



Mateusz, Możejko i Pluskwa odmienili Sandomierz

Piękny rynek, kręte uliczki, urzekająca przyroda - klimatyczne miasteczko położone na skarpie u podnóża Wisły zachwyciło filmowców. Do tego przychylność władz i mało turystów. - Fajnie nam się tu zaczęło pracować, Sandomierz był kompletnie pusty - wspomina Piotr Polk, odtwórca roli inspektora Możejki. Ale to już przeszłość. W ślad za ojcem Mateuszem i ekipą filmową ruszyły tłumy turystów. W ciągu 10 lat, jakie minęły od pierwszego klapsa na planie serialu, w Sandomierzu wiele się zmieniło. - Ludzie są leniwi. Żeby ich uruchomić, trzeba im dać pretekst i „Ojciec Mateusz” okazał się trafieniem w dychę - mówi Eryk Lubos, serialowy

Pluskwa.

- To swego rodzaju paradoks - kiedy zaczynaliśmy serial, to my wybieraliśmy terminy zdjęć. Dziś terminy dyktują nam hotele, przyjeżdżamy wtedy, kiedy są wolne miejsca - twierdzi **Krzysztof Grabowski**, producent serialu.

Najazd Hunów

Jeśli część rynku zostaje zamknięta, to znak, że w Sandomierzu znów gości ekipa filmowców. Choć wiąże się to ze sporymi utrudnieniami, mieszkańcy zdążyli się już do tego przyzwyczaić. - Czasami zastanawiam się jak długo starczy im do nas cierpliwości - śmieje się **Piotr Polk**. Zwłaszcza, że ekipa przyjeżdża jedynie na kilka dni i pracuje bardzo intensywnie - od rana do nocy. To około 50 osób, 16 samochodów plus aktorzy dojeżdżający.

- Ja usłyszałam kiedyś, że jesteśmy jak najazd Hunów. I myślę, że sporo w tym prawdy, bo jest dużo ludzi, sprzętu i zamieszania. Na pewno nie ułatwiamy życia mieszkańcom, bo jednak blokujemy ulice, zajmujemy miejsca parkingowe - mówi **Olga Izdebska**, asystentka reżysera. - Ale mieszkańcy chętnie współpracują. Nawet jak wpadamy na takie proste rzeczy, jak „hej czy możemy stąd wypuścić aktora?“, zawsze wszyscy się zgadzają - mówi dodaje.

Podczas ostatniego pobytu ekipy serialu część Centrum Informacji Turystycznej zamieniona została na zakład bukmacherski. - Ludzie pytają czy mamy tutaj remont - żartuje **Marcin Borzęcki**. - A tu filmowcy będą kręcić jedną ze scen i udostępnił im miejsce.

Władze miasta, choć finansowo nie wspierają produkcji, od początku starają się pomagać w realizacji filmu. - Czasami plany ekipy filmowej wymagają zaangażowania wielu pracowników naszych jednostek organizacyjnych. Na przykład na potrzeby zdjęć do jednego z odcinków serialu trzeba było przemieścić kiosk z prasą o dużych gabarytach na zupełnie nowe miejsce. Zostało to wykonane przez służby miejskie. Podobnych przedsięwzięć jest sporo, co świadczy o dobrej woli zrozumieniu dla roli serialu i jego wpływu na rozwój miasta - twierdzi **Marek Bronkowski**, burmistrz Sandomierza.

- Znakomita współpraca z policją, strażą miejską i służbami lokalnymi, do tego przychyłość, otwartość i pomoc władz miasta zdecydowały o wyborze Sandomierza. Władze miasta się zmieniły, ale stosunek do serialu pozostał ten sam - mówi Krzysztof Grabowski.

Przygoda z filmem

Kilometry kabli, kamery, światła i ochrona, która zabrania wchodzenia w kadr. Kolejny klaps i cisza na planie. Kilkunastu statystów przechodzi z miejsca na miejsce zgodnie z wyznaczoną przez reżysera trasą. Czasami scena powtarzana jest kilka razy, czasami, by zaistnieć, trzeba czekać godzinami. Ale warto, bo choć statyści stanowią jedynie tło dla aktorów, dla nich to prawdziwa przygoda z filmem.

Dionizy Drozdowski na sandomierskim rynku sprzedaje pamiątki własnej produkcji: - Kiedyś pani reżyser kupiła ode mnie kilka rzeczy i spytała, czy nie mógłbym zagrać z nimi w filmie.

- A co bym robił? - spytałem.

- Potrzebujemy policjanta i to na gwałt, już teraz - odpowiedziała.

Zdecydowałem się, przebrali mnie w policyjny kostium. Scena była taka, że kogoś zamordowano, a moim zadaniem było odpędzać tłum gapiów. „Proszę się nie pchać, proszę do tyłu” - krzychałem. I słyszę za kulisami: „Dobrze, dobrze, nadaje się, wyraźny głos, niech zostanie”.

I pan Dionizy został, już 10 lat gra w serialu. Na swoim koncie ma około stu epizodów. Był policjantem, sprzedawcą warzyw, biznesmenem. Mówi o sobie, że jest statystą-epizodystą. - Jak mnie potrzebują to dostają telefon: „Panie Dionizy, proszę się stawić”. Tekst dostają sms-em. Jestem sprawdzony i zawsze do dyspozycji - mówi.

Turystyczny boom

Wycieczka seniorów z Warszawy swoje pierwsze kroki kieruje do „Świata Ojca Mateusza”. Główną atrakcją wystawy są figury woskowe bohaterów serialu - ojca Mateusza, Natalii, Pluskwy, inspektora Możejki i aspiranta Nocula. Piotr Polk żartuje, że w ten sposób w Sandomierzu są 365 dni w roku. - A żywi średnio co dwa miesiące po kilka dni - mówi serialowy komendant policji.

- Kiedy szliśmy ulicą i zobaczyliśmy autentycznego ojca Mateusza, który siedział na rowerze i szykował się do następnej sceny, to było niesamowite, niespodziewane zupełnie - mówi **Elżbieta Józwiak**, turystka z Warszawy.

Sandomierz doskonale wykorzystał szansę, jaką stworzył serial dla rozwoju turystyki. Powstały nowe atrakcje, które łączą serial z Sandomierzem. Wśród nich folder z mapką

„Śladami Ojca Mateusza”, plan miasta Sandomierza z dodatkową mapką „Szlakiem serialu Ojciec Mateusz”, kalendarze sandomierskie i gadzety z logo serialu, trasa turystyczna „Śladami ojca Mateusza”, gra planszowa „Sandomierskie tajemnice”, „Ojciec Mateusz. Tajemnicze zagadki o Sandomierzu” i „Szachy Ojca Mateusza” - wydane przy udziale TVP. I ostatni hit - wystawa figur woskowych.

- Jak dzwonią turyści, w pierwszej kolejności pytają o ojca Mateusza. To jest temat, który cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem, zarówno wśród dzieci jak i dorosłych - twierdzi **Beata Pytelewicz** z Centrum Informacji Turystycznej w Sandomierzu. - To nie znaczy, że zabytki zeszyły na dalszy plan, ale na pewno jest tak, że serial pomógł miastu.

- Popularność serialu bezpośrednio przełożyła się na liczbę turystów. Widzimy też stałą tendencję wzrostową. Wykorzystali to mieszkańcy i lokalni przedsiębiorcy. Powstały nowe lokale usługowe, obiekty gastronomiczne i hotele - mówi Marek Bronkowski.

Piotr Polk wspomina, że gdy ekipa filmowa przyjechała do Sandomierza pierwszy raz było zaledwie kilka hoteli. - Dzisiaj tych hoteli, hotelików, pensjonatów jest mnóstwo. Powstają restauracje i miejsca związane z ojcem Mateuszem, a to kawiarnia ojca Mateusza, dworek ojca Mateusza, pierogi Natalii. Więc to miasto pożyczyło od nas, wszystkie te atrybuty filmowe w nazwach, pięknie zawłaszczyło, i pewnie im to bardzo, bardzo służy - mówi aktor.

Eryk Lubos: - Pierwszy raz byłem w Sandomierzu w 2005 roku, jeszcze nie było ojca Mateusza i było naprawdę inaczej. Właściciel hotelu, w którym zawsze się zatrzymuję, zaczął inwestować w rozbudowę. Pamiętam, że wtedy wiele osób pukało się w głowę, po co taka duża inwestycja w takim małym miasteczku. A teraz ci sami ludzie przynoszą wizytówki i zostawiają je w recepcji, że nagle zakładają hostele, albo mają pokoje do wynajęcia.

Małgorzata Kandeter, właścicielka restauracji w rynku: - To był kolosalny krok do przodu, to było coś nieprawdopodobnego. Sandomierz zaczął żyć. Jest to magia tego serialu, bo przecież Sandomierz przed filmem nie był innym miastem, był taki sam, ale było coś potrzebne, żeby turyści odkryli je na nowo.

Piotr Polk: - Miasto się otworzyło nie licząc na jakiś bardzo wysublimowany sukces w przyszłości. Bo przecież nikt wtedy nie wiedział, że serial będzie żył swoim życiem już dziesiąty rok i doprowadzi do tego, że ten zapomniany Sandomierz stanie się miastem przywróconym historii - tej dzisiejszej, przywrócony świadomości turystom, i przede wszystkim tak się zorganizuje jeśli chodzi o bazę noclegowo-turystyczną.

„Idziemy do przodu”

Tak mówi Małgorzata Kandeter, tym bardziej, że serial cieszy się niesłabnącą popularnością. Powstało już ponad 250 odcinków. Teraz na antenie TVP1 można oglądać premierowe części „Ojca Mateusza” dziewiętnastego sezonu. Trwają zdjęcia do kolejnej serii.

- Wyobraźnia ludzka, artystyczna jest czasami nieograniczona. Czy jednej i drugiej stronie, czyli nam i widzom starczy determinacji? Jeśli państwo będą nas chcieli oglądać, to pewnie będą powstawać kolejne odcinki - mówi Piotr Polk.

Zdaniem burmistrza serial jest przykładem wspaniałej współpracy, symbiozy i wzajemnej sympatii, które wszystkim przynoszą pożytek. Serial zyskał sławę między innymi dzięki urodzie prezentowanego w nim Sandomierza, a Sandomierz dzięki popularności serialu i pięknym ujęciom plenerów i wewnątrz został wypromowany i coraz szybciej rozwija się turystycznie.

Galeria zdjęć

